Wielogłos o życiu miasteczka. Refleksje o wyzwaniach historii mówionej lokalnych społeczności wokół książki *Obertyn, Обертин, אָבערטיין* – opowieści o życiu miasteczka/onoviði nro життя містечка, red. M. Jakimowicz, P. Zubowski, Wrocław 2018, ss. 512

Wrocławski Rocznik
Historii Mówionej
Rocznik VIII, 2018
ISSN 2084-0578
DOI: 10.26774/wrhm.247

Marc Bloch pisał w *Pochwale historii* o tym, że tylko nieliczni historycy potrafią opowiedzieć o przedmiocie swoich badań zarówno uczniakom, jak i akademikom¹. W moim poczuciu jest to niemal zupełnie niewykonalne, tzn. nie jest możliwe jednoczesne zaspokojenie ciekawości obu tych, diametralnie różnych grup czytelników. Do takiego frustrującego wniosku dochodzę, ilekroć trzymam w ręku prace poświęcone lokalnym historiom i historiom małych społeczności, oparte na historii mówionej w bardzo szerokim jej rozumieniu. Mierzę się z jednej strony z uczuciem podziwu dla częstokroć ogromu pracy, który został wykonany przez zespoły badawcze, a z drugiej – z wewnętrznym przymusem czynienia wyrzutów tym wszystkim, którzy sprowadzają historię mówioną wyłącznie do funkcji ilustratywnej. Nie od dziś zastanawia mnie także to, czy napisanie lokalnej historii poprzez oddanie głosu mieszkańcom, członkom tej społeczności, jest w ogóle możliwe. Odpowiedzi na to pytanie szukałam w recenzowanej tutaj i w podobnych do niej pracach o lokalnej historii.

Przedmiotem moich rozważań jest wydana przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” książka *Obertyn, Обертин, אָבערטיין* – opowieści o życiu miasteczka/onoviði nro життя містечка, pod redakcją Marceliny Jakimowicz i Piotra Zubowskiego (Wrocław 2018, ss. 512), która podejmuje temat historii galicyjskiego miasteczka, Obertyna, od roku 1918 do połowy lat 50. XX w. Być może najważniejsze i warte zaznaczenia już na początku jest to, że oceniam niniejszą pracę z punktu widzenia historycznego, a ściślej rzecz ujmując – z pozycji historyka-oralisty (*oral historian*). W pierwszej kolejności skupię się zatem na strukturze prezentowanej pracy ze szczególnym uwzględnieniem sposobu prezentacji narracji biograficznych. Następnie odniosę się do założeń metodologicznych samych badań, których pokłosiem jest omawiana publikacja. Na końcu zaś zastanowię się nad tym, jakie możliwości i ograniczenia daje nam historia mówiona lokalnych społeczności.

¹ M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1962, s. 27.

W koncepcji zespołu projektowego książka została pomyślana jako narracja świadków historii o życiu miasteczka w tamtych latach, dlatego autorzy dokonali podziału prezentowanych treści na dwie zasadnicze części. W pierwszej części, zatytułowanej *Obertyn – miasteczko w Galicji Wschodniej*, umieszczono trzy artykuły naukowe, wprowadzające w tematykę i specyfikę publikowanych relacji i wspomnień, a także pozwalające osadzić te wspomnienia w kontekście historycznym i społecznym. Pierwszy z nich, autorstwa prof. Włodzimierza Mędrzeckiego (s. 21–39), traktuje o trwającym w Galicji Wschodniej od wieków współistnieniu Polaków, Ukraińców i Żydów, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na tym terenie w pierwszej połowie XX w. W ten sposób zostaje nakreślony historyczny kontekst opowieści snutych przez obertyniaków i wyjaśnione źródła ich wzajemnych postaw i powiązań. W kolejnym artykule Marcelina Jakimowicz i Jolanta Kluba (s. 41–51) prezentują założenia badań terenowych oraz opisują metodę pozyskiwania materiałów źródłowych (w szczególności relacji historii mówionej) w projekcie badawczym i sposób ich wykorzystania w publikacji. W artykule Marcina Musiała (s. 53–73) analizie zostaje poddana przestrzeń kulturowa Obertyna, ze zwróceniem uwagi na zachodzące w niej w ciągu kolejnych stuleci zmiany oraz te jej elementy, które do dziś świadczą o wspólnej – polskiej, ukraińskiej i żydowskiej – przeszłości miasteczka.

Druga część książki, zatytułowana *Opowieści o życiu miasteczka*, to zapowiadany we *Wprowadzeniu* symboliczny dialog o dawnych czasach pomiędzy ludźmi pochodzącymi z tego samego miejsca. Są to fragmenty pozyskanych w trakcie trwania projektu relacji oraz materiałów źródłowych znalezionych podczas kwerend archiwalnych.

Większość nagrań, jak podają autorzy, rejestrowano podczas zespołowych wyjazdów badawczych do Obertyna i na Pomorze, a także podczas indywidualnych spotkań z obertyniakami mieszkającymi we Wrocławiu i jego okolicach. W ramach badań terenowych nagrano łącznie 34 relacje biograficzne. W większości były to wspomnienia osób urodzonych w Obertynie, a w trzech przypadkach – osób pochodzących z okolicznych miejscowości, które z perspektywy zewnętrznego obserwatora opowiadały o wydarzeniach ściśle związanych z miasteczkiem i jego mieszkańcami. Oprócz rozmów przeprowadzonych z rodowitymi obertyniakami, nagrano także cztery wywiady z Ukraińcami, Łemkami i Bojkami, którzy w trakcie przesiedleń z lat 1944–1946 trafili do sowieckiej Ukrainy, a następnie zamieszkali w opuszczonych, niegdyś polskich i żydowskich gospodarstwach w Obertynie. Kolejne osiem relacji to wspomnienia byłych obertyniaków,

nagrane na terenie Dolnego Śląska i Warszawy przez Piotra Zubowskiego w latach 2010–2012, a także relacja pochodzącej z Obertyna Sybiraczki, nagrana w Warszawie przez dr Annę Wylegałę. Z braku możliwości dotarcia do ostatnich żyjących przedstawicieli obertyńskich Żydów zespół badawczy pozyskał dwie relacje nagrane w latach 90. XX w., znajdujące się w zbiorach USC Shoah Foundation. W tym miejscu warto docenić także to, że chcąc oddać proporcje udziału Żydów w całej przedwojennej społeczności miasteczka, zespół projektowy zdołał pozyskać także spisane wspomnienia i pamiętniki Markusa Willbacha, Shmuela Roicha i Krystyny Carmi. Pierwsze z nich – Markusa Willbacha – powstały już w 1946 r. i są zarówno opisem społeczności żydowskiej w Obertynie w latach 1918–1939, jak i kroniką żydowskiej Zagłady w okresie II wojny światowej. Dwa kolejne wspomnienia to autobiografie ich autorów. Aby pełniej ukazać wielokulturowy charakter miasteczka, autorzy zdecydowali się również na wykorzystanie fragmentów spisanych wspomnień Mychajła Hrynyszyna, dotyczących jarmarków i ukraińskich organizacji społecznych w Obertynie, i s. Stefanii Mazurek FMA (wspomnienie o Polakach zamordowanych przez UPA w kolonii Czyściak w okolicach Obertyna)².

Zespół badawczy uznał wszystkie wymienione powyżej źródła za głosy równoważne w budowaniu opowieści o przeszłości miasteczka i doświadczeniach jego mieszkańców, świadomie rozszerzając jej zakres geograficzny na okoliczne kolonie. W ten sposób przedstawiony wielogłos prezentuje się raczej jako historia obertyniaków w ogóle, nie zaś wyłącznie samego Obertyna.

Zredagowane fragmenty relacji historii mówionej i spisanych wspomnień obertyniaków zostały tu podzielone na trzy podrozdziały, odpowiadające trzem okresom historycznym: II Rzeczypospolitej, II wojnie światowej oraz pierwszym dwóm dziesięcioleciom po zakończeniu wojny. W tej ostatniej części wspomnienia obertyniaków odnoszą się już nie tylko do samego miasteczka, ale też do miejsc, w których osiedlili się jego mieszkańcy, identyfikujący się z Obertynem, jako miejscem swojego urodzenia, dzieciństwa i młodości. Każdy z podrozdziałów poprzedzony został krótkim zarysem historii Obertyna w danym przedziale czasowym, a same fragmenty

² Zob.: M. Jakimowicz, J. Kluba, *Refleksje metodologiczne z badań terenowych wśród byłych i obecnych mieszkańców Obertyna*, [w:] *Obertyn, Обертин, אֲבֵרְטִין – opowieści o życiu miasteczka/оповіді про життя містечка*, red. M. Jakimowicz, P. Zubowski, Wrocław 2018, s. 44–45.

wspomnień pogrupowano tematycznie, według zagadnień najczęściej poruszanych przez ludzi wspominających tamte czasy i miejsca. Wypowiedzi dotyczą zatem: życia codziennego, zwyczajów i tradycji, wzajemnych międzyetnicznych i międzyreligijnych czy międzyobrzędkowych stosunków, a także tematów trudnych, zaś w odniesieniu do II wojny światowej często traumatycznych.

Poszczególne fragmenty relacji i wspomnień ułożono w książce w taki sposób, aby możliwie najpełniej oddawały relacje pomiędzy Polakami, Ukraińcami i Żydami w Obertynie we wskazanym okresie, a także odnosiły się do wydarzeń i zmian politycznych, mających istotny wpływ zarówno na samo miasteczko, jak i Galicję Wschodnią oraz państwa, w których granicach Obertyn akurat się znajdował³.

Trzeba zatem powiedzieć, że autorzy w sposób uczciwy przedstawili zasady, zgodnie z którymi ułożono mozaikę osobistych wspomnień o życiu w Obertynie i okolicy. Aczkolwiek, już we wstępie zabrakło mi bardzo istotnej informacji o tym, jak w projekcie właściwie zdefiniowano „świadka historii”, któremu oddano możliwość opowiadania o przeszłości miasteczka. W treści pracy bowiem, poza *Wprowadzeniem*, nie jest stosowane rozróżnienie na wspomnienia pozyskane w ramach badań terenowych i wspomnienia pozyskane w ramach kwerend. Nie jest to także widoczne w sposobie prezentacji fragmentów wspomnień na łamach książki.

Warto podkreślić, że badacze konsekwentnie określają autorów przytaczanych w omawianej pracy wspomnień jako „świadków historii”, co pozycjonuje omawianą publikację w obrębie obywatelskiej historii mówionej. Zdaniem Marty Kurkowskiej-Budzan opowieść „świadków historii” u początków historii mówionej w Polsce i w innych krajach posttotalitarnych stanowiła źródło opozycyjnej (wobec narzucanej przez władzę polityczną) wiedzy o przeszłości⁴. W takim rozumieniu społecznej roli historii mówionej opowieść „świadka historii” sama w sobie uwiarygodnia narrację historyczną bardziej niż jakiekolwiek inne wydobyte z archiwum świadectwo epoki. Wspomnienia umieszczone w omawianej publikacji mają wymiar czysto ludzki, mają wzbudzać całe spektrum pozytywnych emocji i senty-

³ P. Zubowski, *op. cit.*, s. 13.

⁴ M. Kurkowska-Budzan, *Informator, świadek historii, narrator: kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, R. 1 (2011), s. 18–19.

mentów. Rolą tych świadectw obertyników ma być zatem przede wszystkim nadawanie ludzkiego wymiaru historii przedstawionej w narracji wysnutej w sposób bezosobowy na podstawie dokumentów. Dlatego też wiarygodność świadectw jest rozumiana przez autorów publikacji w sposób oczywisty: nikt nie podaje tu w wątpliwość prawdziwości narracji ilustrujących wiedzę historyczną o historii Obertyna z początku XX w. W ten sposób autorzy sami pozycjonują swoje badania w polu odfalszowywania i odcenzurowania historii Obertyna, aczkolwiek sami zamykają się w określonych ramach epistemologicznych. Oddają oni bowiem głos obertyniakom jako formę zadośćuczynienia za to, że nie był on dotychczas brany pod uwagę przez historiografię.

Obertyniacy, którzy opowiadają o swoich doświadczeniach biograficznych z miasteczkiem w tle, jawią się nam jako „świadkowie idealni”. A przecież sprowadzenie świadectwa do „idei” lub „fenomenu” uniemożliwia krytyczne i refleksyjne podejście do gromadzonych narracji *oral history* i wspomnień drukowanych, co w gruncie rzeczy jest sensem akademickiej historii mówionej.

Dość idealistyczne jest jednak przekonanie o tym, że proces świadczenia jest co prawda procesem trudnym, lecz nieuchronnie i finalnie – we wszystkich przytoczonych w książce przypadkach – udanym. Są to wszak wspomnienia spisywane w różnym czasie i w różnym stopniu szczegółowości. Część z nich pochodzi z innych kolekcji archiwalnych i są pokłosiem projektów o odmiennych założeniach badawczych (np. opowieści o doświadczeniu Zagłady czy repatriacji po II wojnie światowej), a co za tym idzie – wkomponowanie ich w nowy kontekst badawczy nie może być wcale oczywiste i możliwe do zrobienia w sposób satysfakcjonujący badacza w pełni⁵.

Jako historyk chciałam się od początku dowiedzieć o wiele więcej o tym, w jaki sposób dobrano autorów przytaczanych fragmentów narracji i drukowanych wspomnień do projektu. Bardzo istotnym atutem książki jest umieszczenie 51 krótkich biogramów narratorów w formie aneksu. Niemniej jednak nie zostało wyjaśnione, czy narratorzy i autorzy wspomnień opowiadają („świadczą”) o tym, co się wydarzyło w Obertynie w ogóle,

⁵ W. Kudela-Świątek, *O zasadności i możliwości korzystania z archiwalnych nagrań biograficznych dla „padlinożerców” i nie tylko*, „Rocznik Antropologii Historii”, 2014, nr 2, s. 79–96.

czy opowiadają („świadczą”) o tym, co widzieli w Obertynie na własne oczy. Innymi słowy: czy opowiadają nam to, co wiedzą o życiu miasteczka od końca I wojny światowej do końca II wojny światowej, czy też rejestrują i próbują nazwać własną reakcję na odpominane doświadczenia z przeszłości w obecności wywołujących te świadectwa uczestników zespołu projektowego. I co jest równie istotne: jakim rodzajem świadectwa są wspomnienia pozyskane w ramach kwerend archiwalnych.

Zespół autorski wielokrotnie podkreśla, że w swoich badaniach uznawał członków społeczności lokalnej lub osoby wywodzące się z niej za ekspertów od własnych doświadczeń, powołanych do omówienia zaplanowanych przez badaczy tematów. W obliczu tej deklaracji proces świadczenia jawi się tu jako czysty, bezinteresowny. Świadectwo zaś jest produktem końcowym złożonego procesu wydobywania świadectwa z nośnika-świadka za pomocą określonych narzędzi i technik. Proces świadczenia jest współtworzony przez dokumentalistę, którego aktywność tworzy świadectwo. W ten sposób mówimy o historii mówionej jako o procesie relacyjnym.

Warto podkreślić, że w refleksji metodologicznej zespół projektowy położył nacisk przede wszystkim na kwestię różnic kulturowych pomiędzy samymi członkami zespołu badawczego. Zapewniono przy tym czytelnika, że w sposób szczególny dopilnowano, aby historia opowiedziana na kartach książki nie była historią tylko jednej grupy etnicznej. Nacisk położono w tej mierze przede wszystkim na parytety polsko-ukraińskie⁶. Podkreślano także ich odmienną przynależność dyscyplinarną. Na dalszych kartach pracy członkowie zespołu projektowego zaznaczają swoją obecność jako autorzy opracowań tekstów wprowadzających do poszczególnych podrozdziałów tematycznych w części drugiej. Aczkolwiek nie wspomniano nic o tym, jakie miał przełożenie na pracę w terenie i na pracę redakcyjne skład zespołu badawczego.

Autorzy, zdaje się, bagatelizują swoją rolę w procesie pozyskiwania świadectw. Po pierwsze, dynamiczny proces świadectwa zależy od tego, kto, komu i dlaczego opowiada. Nie bez znaczenia jest także to, w jakich okolicznościach, przestrzeni, czasie i ramach społeczno-kulturowych powstaje opowieść/świadectwo. Po drugie, sam dobór źródeł przez redaktorów książki i ich segmentacja na cytowane fragmenty, a zatem poddanie ich procesowi selekcji i interpretacji, w sposób nieunikniony determinuje

⁶ M. Jakimowicz, J. Kluba, *op. cit.*, s. 51.

i ogranicza to, jaką właściwie historię miasteczka opowiadamy. Wspomina o tym m.in. Frank Ankersmit, który podkreśla, że nawet gdy relacja historyczna zawiera wyłącznie prawdziwe twierdzenia o przeszłości, mogą one być dobrane i uporządkowane w sposób jednoznacznie sugerujący określoną linię działania⁷. Z przytaczanych fragmentów zaś usunięto całkiem obecność dokumentalistów spisujących „świadcstwa”. Wynika to zapewne z tego, że autorzy mierzyli się z trudnościami wynikającymi z opublikowania wspomnień drukowanych i transkrypcji nagrań w identyczny pod względem strukturalnym i stylistycznym sposób. W efekcie jednak tworzy się iluzja bezstronności i bezinteresowności zespołu badawczego.

Pod względem układu treści i projektu graficznego druga część analizowanej pracy jest bardziej zbliżona do katalogu wystawy – przy czym tym razem skatalogowano wspomnienia o indywidualnym doświadczeniu przeszłości – niż do prezentacji transkrypcji wspomnień zgromadzonych w projekcie czy wybranych fragmentów wspomnień rękopiśmiennych. Przedstawiony katalog świadectw cechuje płynność wypowiedzi, zachowanie logiki przyczynowo-skutkowej i umiar w wyrażaniu emocji. A jaka jest rola dokumentalisty w tym procesie? Jak jego obecność wpływa na dynamikę rozmowy, dramaturgię snutej opowieści? Opublikowane świadectwa obojętności składają się z intencjonalnie wybranych sekwencji wypowiedzi i w konsekwencji napięcie odbiorcy jest poszatkowane i oderwane od reszty opowieści biograficznej jednostki. Zamiast za logiką wrażenia, podążamy za logiką redaktorów temu zorganizowaną wokół kilku tematów uznanych za najistotniejsze lub wspólne dla wszystkich tych opowieści. A może poddyktowanych historiograficzną chronologią?

Świadkowie historii zostali tu nominowani na „ekspertów” zarówno w sensie moralnym, jak i historycznym. Jest to książka-pomnik ludzi wyjątkowych, nieomylnych, niezłomnych. Ponadto liczne cięcia, aranżowanie poszczególnych sekwencji i sztucznie wytłumiony kontekst powstawania opowieści biograficznych dodatkowo idealizują wspomnienia publikowane na łamach książki. Idealizowany jest także sam proces świadczenia, któremu daleko do linearnej i ułożonej relacji. Trudno uwierzyć, że nikt z tak licznych zespołu badawczego nie doświadczył manipulacji ze strony rozmówców, nie polemizował

⁷ F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2002, s. 73.

z niektórymi z nich, nie miał poczucia wyższości nad tymi, których przyłapał na kłamstwie, nie sprzeciwił się i nie poczuł się zaatakowany w imieniu rewanżu historycznego pomiędzy narodami zamieszkującymi ten teren, nie poczuł się zawstydzony lub też nie dręczyło go poczucie winy. Wszystkie te emocje są wpisane w proces świadczenia i towarzyszenia mu przez dokumentalistę, a wyizolowanie wspomnień świadków poza ten kontekst jedynie je mumifikuje.

W rzeczy samej w procesie współpracy pomiędzy badaczem/dokumentalistą a rozmówcą/narratorem każdy naucza i każdy się czegoś uczy. W tej pracy najmniej jest jednak mowy o tym, czego w trakcie realizacji projektu nauczył się zespół badawczy. Jako badacz chciałabym dowiedzieć się więcej o tym, jak przebiegała interakcja pomiędzy członkami zespołu a społecznością lokalną, która to interakcja jest ważną częścią tak rozumianej historii mówionej. Zabrakło mi informacji o trudnościach i emocjach towarzyszących badaczom na każdym etapie pracy: od planowania projektu i badań terenowych po prace nad książką. Moje własne doświadczenie wskazuje bowiem na to, że narratorzy, świadomi tego, że są częścią dużego przedsięwzięcia dokumentalistycznego, w większym stopniu poddają się autocenzurze lub przesadnie koloryzują swoje opowieści. Próbują w ten sposób odgadnąć moje oczekiwania, zaskarbić uwagę i szacunek albo po prostu pozyskać moją przychylność, wobec której nie zadaje się trudnych pytań i nie drąży drażliwych tematów, a tylko podziwia i docenia. Zdaję sobie jednak sprawę, że przyjęta konwencja publikacji nie przewidywała miejsca na autoetnograficzne komentarze ze strony badaczy chociażby ze względów lojalnościowych w stosunku do narratorów. Być może o tych doświadczeniach warto jednak napisać w osobnej pracy, zawierającej refleksje wyłącznie do użytku akademickiego.

Niezwykle ważne jest zatem powiedzenie o tym, jakie wątki i tematy nie trafiły na karty tej książki. Co z relacji i wspomnień obertyniaków autorzy uznali za mniej istotne dla całości obrazu, który ma pokazywać niniejsza praca. Nie powiedzieli również o trudnościach, niespełnionych oczekiwaniach i brakujących świadkach, czyli o tym wszystkim, co jest wpisane w istotę badań terenowych, spotkanie z ludźmi i dotykane czyjejs, nieraz bardzo trudnej, przeszłości. Autorzy nie zdradzili zatem, jakiej historii Obertyna nie sposób poznać z tej pracy – z braku źródeł czy z trudności lub nieumiejętności zadawania określonych pytań.

Wstęp metodologiczny nie rozwiązał też moich wątpliwości co do sposobów transkrybowania i tłumaczenia tekstów. W przypadku tłumaczenia

źródeł historycznych, w tym narracji autobiograficznych, bardzo ważne jest sprecyzowanie, jakich technik użył tłumacz i czy zdołał (czy choćby starał się) zachować indywidualny styl wypowiedzi narratora. Tutaj takie wyjaśnienie byłoby zasadne, tym bardziej że wspomnienia nagrywano w różnych językach, a każdy z fragmentów opublikowany został także w tłumaczeniu. Cenne byłoby też w związku z tym wskazanie nadawania odmiennych znaczeń tym samym wydarzeniom historycznym na poziomie językowym przez narratorów będących przedstawicielami różnych narodowości, co dodatkowo urealniałoby kontekst społeczno-kulturowy, który w tych badaniach jest kluczowy.

Kolejnym istotnym aspektem tej pracy jest kwestia założeń metodologicznych omawianego projektu. Już zawarte w tytule monografii słowo „opowieści”, zanim przystąpiłam do lektury, nakreśliło w mojej wyobraźni pewien horyzont oczekiwań względem tej pracy. Jest ono w rzeczy samej pochodną przyjętej przez zespół badawczy metodologii badań i być może nieświadomej chęci pozostania w opozycji do „klasycznych prac historycznych”, które, jak dotychczas, nie oddają bogactwa i różnorodności przeszłości Obertyna.

Historia mówiona jest tu zatem przez autorów rozumiana jako metoda badawcza, która pozwala wydobyć świadectwa⁸. Jako technikę pozyskiwania narracji wybrano z kolei zaproponowaną przez niemieckiego socjologa Fritza Schütze metodę wywiadu narracyjnego, a uzyskane świadectwa potraktowano jako źródła historyczne i, jednocześnie, subiektywne akty pamięci⁹. Z jednej strony dostrzegam w tym sprzeczność, wynikającą z modernistycznego postrzegania pracy historyka – sprowadzania jej wyłącznie do poszukiwania „prawdziwych świadectw”, którymi – wedle autorów – nie mogą zostać takie właśnie subiektywne akty pamięci. Warto tu przypomnieć, że dyskurs postmodernistyczny wniósł do naszego rozumienia istoty źródeł historycznych refleksję o tym, że źródło nie może być śladem przeszłości, ponieważ przeszłość stanowi jedynie konstrukcję zbudowaną przez historyka. Píše o tym m.in. Frank Ankersmit w *Pochwale subiektywności*, zauważając, że poprzez reprezentację dochodzi do uobecnienia rzeczywistości, a w ten sposób do poznania i tworzenia wiedzy historycznej¹⁰. Dla historyka wobec tego

⁸ M. Jakimowicz, J. Kluba, *op. cit.*, s. 46.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ F. Ankersmit, *op. cit.*, s. 55–83.

zarówno wszystkie wykorzystane w omawianej pracy źródła osobiste, jak i sama oparta na tych źródłach książka, będą reprezentacjami przeszłości Obertyna. A co za tym idzie, nie szukamy w nich prawdy o przeszłości, a dostrzegamy w ich subiektywnym charakterze wyzwanie i potęgę świadectwa przeszłości, które możemy dostrzec dzięki analizom strukturalnym narracji. Z drugiej zaś, postrzeganie dzisiaj historii mówionej jako metody badawczej też jest dyskusyjne. Obecnie bowiem coraz bardziej przekonuje badaczy postrzeganie historii mówionej jako praktyki badawczej znajdującej się w obrębie historii, antropologii i socjologii, której celem jest poznanie istotnych aspektów kultury, mechanizmów jednostkowej i kolektywnej pamięci, ideologii czy też mitu¹¹.

Zastanawiałam się również nad tym, dla kogo, w sensie dyscyplinarnym, jest ta książka, zważywszy zwłaszcza na międzydziedzinowy charakter całego przedsięwzięcia naukowego, którego pokłosiem jest publikacja. I choć autorzy unikają takiego określenia *explicite*, to stoję na stanowisku, że jest to przykład tzw. *community oral history* (historii mówionej społeczności), definiowanej przez Lindę Shopes nie tyle jako wspólnotowa historia mówiona, ile jako historia mówiona określonej geograficznie, społecznie bądź etnicznie wspólnoty osób. W istocie projekt ten mieści się pomiędzy dwoma biegunami: z jednej strony wolontariusze ze świata akademickiego realizują projekt dokumentowania pewnego aspektu lokalnego życia we współpracy z lokalnymi strażnikami pamięci (ludźmi czy instytucjami), z drugiej – mamy do czynienia z sytuacją, w której uczony, pracujący nad własnym projektem badawczym, nawiązuje kontakt z grupą lokalnych strażników pamięci i obie strony angażują się w realizację przedsięwzięcia ostatecznie o charakterze edukacyjnym¹².

Prowadzone w duchu *community oral history* badania przeszłości Obertyna zakorzenione są w miejscu geograficznym. Marcin Musiał, którego artykuł jest istotnym dopełnieniem kontekstów historycznych i metodologicznych w analizowanej publikacji, stwierdza, że wspomnienia narratorów „są pobudzane do bycia miejscem” i że „zakotwiczą pamięć w miejscu”.

¹¹ W. Kudela-Świątek, *Interdyscyplinarność w badaniach oral history: konieczność czy sposób na nowatorstwo?*, [w:] *Historia mówiona w kręgu nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, M. Szumiło, Lublin 2014, s. 61–88.

¹² L. Shopes, *Oral History and the Study of Communities: Problems, Paradoxes, and Possibilities*, „The Journal of American History”, t. 89 (2002), nr 2, s. 11.

Obertyn rozciąga się zatem poza granice miasteczka, obejmując środowisko czy wręcz epokę historyczną. Jest to ważne zwłaszcza dla rozumienia narracji tych (polskich i żydowskich) mieszkańców, których Obertyn już nie istnieje¹³.

W *Recording Oral History* Valery Yow podkreśla walory tak praktykowanej historii mówionej, ponieważ dzięki temu możemy przyjrzeć się zmieniającej się kulturze, wykryć pojawienie się tożsamości współdzielonej w społeczności i dowiedzieć się, jakie znaczenie mają miejsca dla ludzi. W jej przekonaniu historię mówioną społeczności powinno się praktykować przede wszystkim po to, by lepiej zrozumieć, czym jest bycie człowiekiem: ludzie w każdym miejscu i czasie zasługują bowiem na historię. Tylko lokalna i regionalna historia zaspokaja potrzebę pamiętania o sprawach najbardziej intymnych. Historia lokalna niesie ze sobą potencjał do rekonstrukcji życia codziennego naszych przodków – dóbr, maszyn i narzędzi, którymi pracowali, oraz grup, w których byli wychowywani, w których dorastali, świętowali, mieli ambicje, przeszli na emeryturę i pogodzili się z własnym losem. Odzwierciedla sposób, w jaki doświadczali oni świat zmysłami: co myśleli, jak się czuli, co ich złościło, o co walczyli i co przeklinali, o co się modlili, co doprowadzało ich do szaleństwa i wreszcie, jak umarli i zostali pochowani¹⁴.

Ważnym aspektem historii mówionej opartej na doświadczeniu społeczności lokalnej jest tworzenie przestrzeni do podjęcia tematu lokalnego patriotyzmu, ponieważ spotkania z badaczem zainteresowanym osobistą historią członka tej społeczności mają w sobie potencjał wzbudzania dumy u uczestników projektu z bycia „tutejszym”. W tym sensie analizowana praca zyskuje najwięcej. Choć zastanawia pytanie, czy w ogóle jest możliwe napisanie wspólnej/wspólnotowej historii Galicji Wschodniej po II wojnie światowej? Czy mamy do czynienia z nowoczesnym „pomysłem na historię lokalną” wielokulturowej społeczności, niekoniecznie lukrowaną, wysublimowaną z opowiadania o nacjonalizmie, a czasem wzajemnej niechęci, o których wiemy z innych źródeł, a o których krępują się opowiadać narratorzy w obawie przed oceną czytelników książki? Nie zarzucam przy tym bynajmniej książce tej stworzenia komercyjnego obrazu

¹³ M. Musiał, *Przestrzeń Obertyna*, [w:] *Obertyn...*, s. 53–74.

¹⁴ V. Yow, *Recording Oral History: A Practical Guide for Social Scientists*, Walnut Creek 2005, s. 189.

Obertyna, zadowolającego obie uczestniczące w projekcie strony. Wręcz przeciwnie – jestem świadoma wszystkich trudności, z którymi autorzy projektu zetknęli się w trakcie jego realizacji, a zwłaszcza podczas opracowania jego wyników do publikacji.

Istotną zaletą omawianej publikacji jest zatem to, że projekt był realizowany w zespole międzynarodowym oraz że publikacja została przygotowana w wersji dwujęzycznej, co w rzeczy samej – jak to deklarują autorzy – może stanowić początek dialogu polsko-ukraińskiego w kwestii trudnego dziedzictwa. Struktura książki oraz to, że została ona opublikowana jednocześnie w języku polskim i ukraińskim, odzwierciedlają zamysł wywołania w Polsce i na Ukrainie, choćby lokalnie, oddolnej dyskusji o współistnieniu w przeszłości w Galicji Wschodniej Polaków, Ukraińców i Żydów. Mogłoby to, w moim poczuciu, przysłużyć się rozwijaniu obecnie lepszego wzajemnego zrozumienia poprzez uwrażliwienie na odmienne doświadczenie tych samych wydarzeń historycznych przez przedstawicieli różnych grup etnicznych. Książka o Obertynie jest też pretekstem do przybliżenia czytelnikom ukraińskojęzycznym powojennych losów Polaków i Żydów, którzy w różnych okolicznościach opuścili zamieszkiwaną od stuleci Galicję Wschodnią, a Polakom – losów ludzi, którzy tam pozostali, a wokół których zmieniła się polityczna i społeczna rzeczywistość¹⁵.

Opublikowanie tych wspomnień, czyli wejście ich w przestrzeń publiczną, otwiera możliwość na ich uobecnienie, dyskusje wewnątrz wspólnoty lokalnej, na różnorodność doświadczenia jednej i tej samej przeszłości. Szeroki rozgłos, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, który w krótkim czasie zyskała ta praca właśnie, wskazuje na to, że jej obywatelski charakter jest jej największą zaletą. Ma ona pełnić określoną funkcję społeczną, wspólnotową. Zatem jest to przykład obywatelskiej historii mówionej ulegającej procesowi profesjonalizacji¹⁶: opartej na metodologii naukowej, lecz odgrywającej istotną rolę społeczną tworzenia przestrzeni dialogu dotyczącego ważnych, lecz trudnych tematów wieloletniego polsko-ukraińsko-żydowskiego sąsiedztwa w Galicji.

W moim przekonaniu książka ta jest wydarzeniem zarówno w środowisku publicznych historyków, jak i historyków akademicko uprawiających

¹⁵ P. Zubowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Obertn...*, s. 12.

¹⁶ W. Kudela-Świątek, *Awangarda i outsiderzy. Rozważania o polskiej historii mówionej pomiędzy historią publiczną a dyskusją akademicką*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, R. 5 (2015), s. 111–139.

historię mówioną. Chcę jednak podkreślić, że przyjęta w niniejszej pracy optyka postrzegania lokalnej historii jest nierówna, a zatem i nie będzie odpowiadała wszystkim zainteresowanym lekturą czytelnikom. Z punktu widzenia lokalnej społeczności można ją bowiem uznać za zbyt krytyczną, natomiast uczonym przyjęta perspektywa może się wydać nazbyt wąska. Napięcie to wskazuje jednak raczej na głębszy problem rozszczepienia pomiędzy powszechnie rozumianą historią a historią mówioną jako uprawianą zawodowo dyscypliną naukową.

Wiktoria Kudela-Świątek¹⁷
Kraków

¹⁷ <https://orcid.org/0000-0001-9559-0784>.